

OD MARZENIA DO RZECZYWISTOŚCI -
JAK PASJA PRZEKSZTAŁCIŁA SIĘ W MARKĘ

KASH.
MERIE

KASHMERE HOME

harmony

optimism

KATARZYNA BĄK

moments

emotions



KATARZYNA BĄK

kashmere home

02

dolce vita!

Zapraszam Cię w wyjątkową podróż — moją historię od (nie)zwykłej housekeeperki do twórczyni marki Kashmere Home.

To opowieść o pasji, perfekcji i miłości do harmonii, która odmieniła mój świat, a być może odmieni także Twój.

Z kawą w dłoni i uśmiechem na twarzy chcę pokazać, jak porządek, organizacja i odrobina włoskiego luzu mogą zmienić życie w luksusowych rezydencjach.

Jeśli marzysz o pracy pełnej sensu, gdzie dbałość o detale spotyka się z elegancją i dyskrecją — jesteś w dobrym miejscu.

Dołącz do mnie, poznaj moją drogę i zainspiruj się do rozwoju, który przynosi nie tylko satysfakcję, ale i prawdziwe dolce vita w codzienności.

Kasia

O MNIE

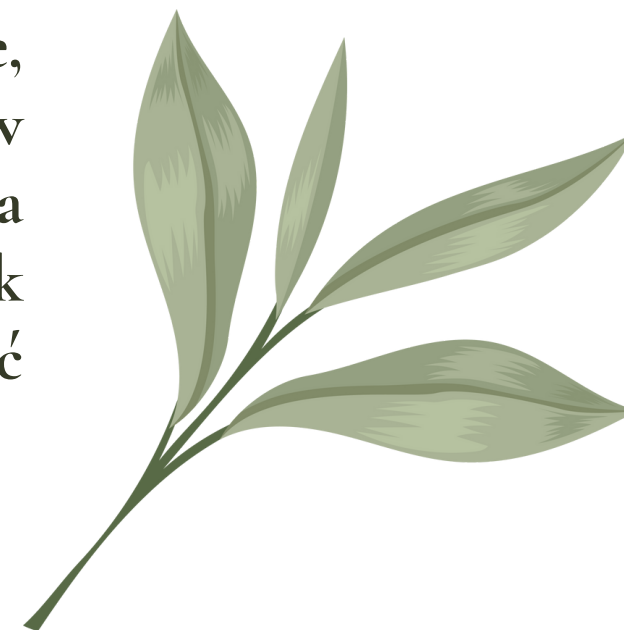
Nazywam się Katarzyna Bąk.
Stworzyłam markę, która płynie
z mojego serca i z którą mocno
się identyfikuję.

Moja praca stała się moją pasją
— od 2015 roku zawodowo
zajmuję się housekeepingiem w
prywatnych rezydencjach.

wykształcenie i rozwój

Z wykształcenia jestem magistrem zarządzania. Zawsze bliska mi była potrzeba rozwoju i poszukiwania piękna w codzienności – dlatego uzupełniłam swoją ścieżkę o szkolenia dietetyczne, florystyczne, kurs stylizacji stołów grazing table oraz kurs „Architektura Porządku”, który nauczył mnie, jak mądrze i funkcjonalnie organizować przestrzeń wokół siebie i innych.

Łączę wiedzę z zakresu zarządzania, estetyki, organizacji i stylu życia, tworząc spójny fundament do pracy z ludźmi i ich otoczeniem.



mapa doświadczeń

Od ponad 10 lat pracuję w branży housekeepingu w prywatnych willach i rezydencjach – zarówno w Polsce, jak i za granicą: w Szwajcarii, Monako, Wielkiej Brytanii i we Włoszech.



To doświadczenie nauczyło mnie nie tylko perfekcyjnej organizacji, dbałości o szczegóły i dyskrecji, ale też empatii, uważności i umiejętności budowania komfortowej, pięknej codzienności dla innych.

Wiem, jak stworzyć atmosferę, w której ludzie czują się swobodnie, zadbani i spokojni. To coś więcej niż porządek – to styl życia.

zainteresowania i pasje

Na co dzień inspiruję się prostotą i naturalnym rytmem życia. Praktykuję jogę i medytację, cenię poranne rytuały, spacer, morsowanie, a najbardziej radości daje mi kontakt ze zwierzętami – zwłaszcza z psami.

Uwielbiam kawę, croissanty i celebrowanie drobnych przyjemności. Ćwiczę uważność i wdzięczność, bo wierzę, że to one nadają sens każdemu dniu.

Moją misją jest wspieranie innych w odnajdywaniu lekkości, harmonii i przyjemności w codziennym życiu. Wierzę, że każdy zasługuje na swoje własne dolce vita – i z przyjemnością pomagam je odnaleźć.

The background features several green leafy branches. One branch is on the left, another is in the center background, and a third is on the right. The leaves are various shades of green, some appearing as flat illustrations and others as more realistic, slightly textured elements.

POCZĄTEK WSZYSTKIEGO

KASHMERE HOME

Tak zostałam housekeeperką

Nigdy nie lubiłam sprzątać. W moim domu rodzinnym nigdy nie używaliśmy specjalistycznych środków czystości, a do usuwania kurzu używałam jedynie starej bluzki lub kawałka starego prześcieradła. Sobotnie porządki były po prostu przykrym obowiązkiem



PRZEŁOM



MARZENIE



DECYZJA

Po studiach otworzyłam lokal gastronomiczny – z pasji do zdrowej żywności. Włożyłam w to wszystko, co miałam: oszczędności, czas, energię i serce. Pracowałam po kilkanaście godzin dziennie. I przez moment wydawało się, że ma to sens – kilku stałych klientów, dobre opinie. Ale koszty rosły, a zainteresowanie nie szło za tym, co oferowałam. Coraz częściej liczyłam, co mogę zapłacić, a co musi poczekać. Aż w końcu musiałam przyznać sama przed sobą: to nie działa.

To był *przełom* – bolesny, ale konieczny

Nie chciałam walczyć z rzeczywistością. Zrozumiałam, że potrzebuję stabilizacji. Że chcę przestać się martwić, czy wystarczy na ZUS, czynsz i prąd. I wtedy po raz pierwszy w życiu zaczęłam się zastanawiać nad pracą *gdziekolwiek, byle mieć stały dochód*.

Pojawił się pomysł: a może za granicą? Początkowo bez konkretnego planu. Po prostu – coś, co da mi bezpieczeństwo. Szukałam spokoju. Dochodu, który przychodzi regularnie, niezależnie od pogody, koniunktury i nastrojów klientów.



Natrafiłam na ogłoszenie zupełnie przypadkowo – przeglądając oferty pracy za granicą, bez konkretnego planu, bardziej z potrzeby znalezienia czegoś stabilnego niż z wizją wymarzonego zajęcia. Oferta była skierowana do pary, która miałaby wspólnie prowadzić prywatny dom w Szwajcarii. Brzmiało poważnie, wymagająco, ale też... intrygująco.

Zaczęłam się wczytywać w szczegóły. Zakres obowiązków był szeroki: opieka nad domem i 2 psami, utrzymanie porządku, drobne naprawy i prace ogrodnicze, obowiązki kierowcy.

I właśnie wtedy pojawiło się

marzenie

pomyślałam: jak fajnie byłoby zajmować się czyimś domem i dostawać za to wynagrodzenie. *co, jeśli to jest właśnie to, w czym mogłabym się odnaleźć?*

Wysłałam zgłoszenie z przekonaniem, że nie mam nic do stracenia, a wiele mogę się nauczyć – nawet jeśli nie dostaniemy tej posady. Ale wszystko potoczyło się błyskawicznie.

Jeszcze tego samego dnia odezwała się asystentka rodziny. Umówiliśmy rozmowę przez Skype – krótką, rzeczową, ale prowadzoną w bardzo przyjaznej atmosferze. Już dzień później otrzymałam odpowiedź: chcą nas.

W ciągu trzech dni od wysłania aplikacji miałam przed sobą realną propozycję pracy w prywatnej rezydencji w Szwajcarii.

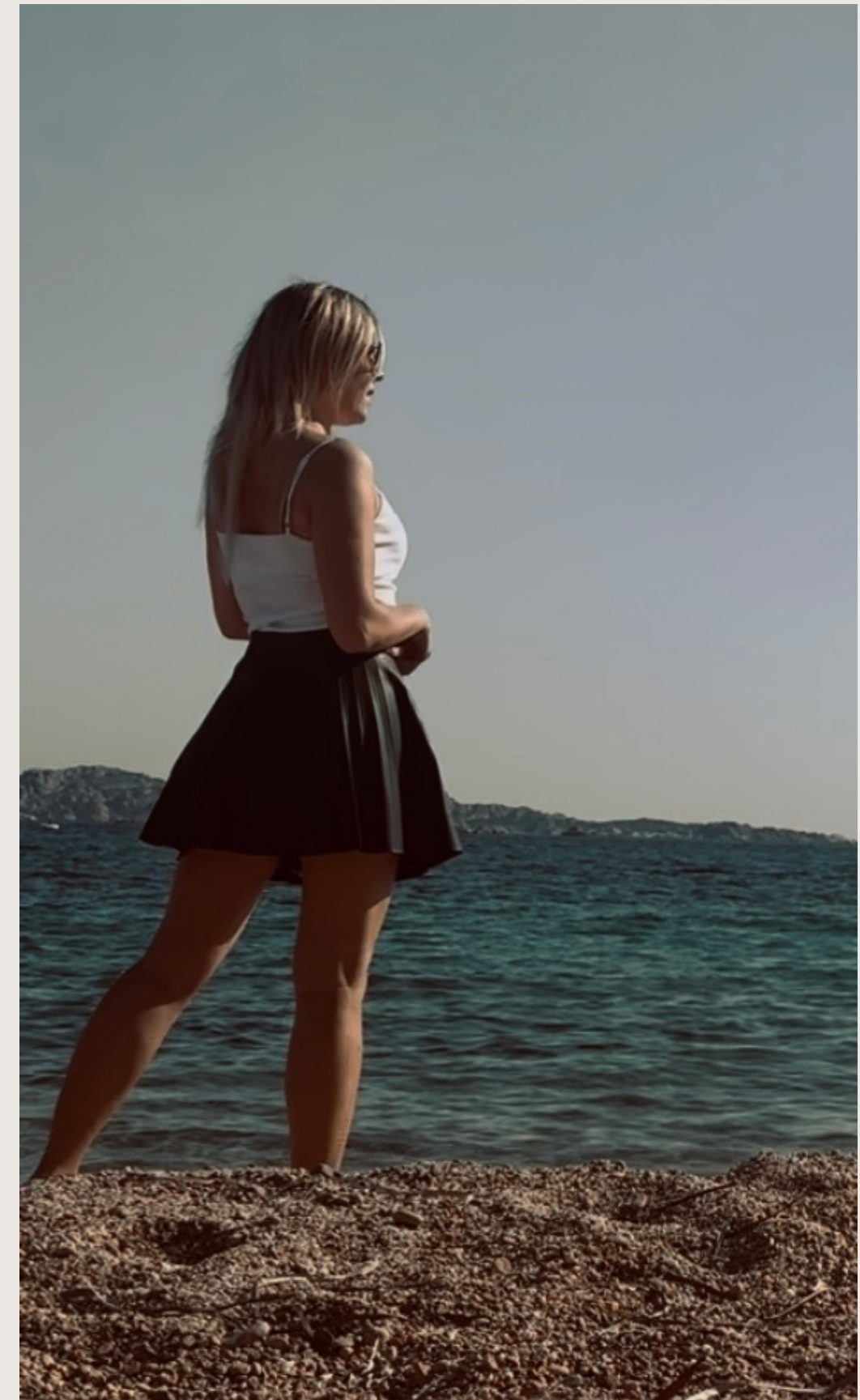
Wtedy marzenie przerodziło się w plan.

Nadszedł czas na

decyzje

Czy odważyć się i ruszyć w nieznane, nie mając nawet paszportu? Czy porzucić to, co znane – choć niepewne – i zaryzykować nowy początek w obcym kraju, w zupełnie nowej roli?

Zdecydowaliśmy się – ja i mój ówczesny partner – że podejmujemy to wyzwanie. Nie dlatego, że wszystko było jasne i zaplanowane, ale dlatego, że intuicyjnie czuliśmy, że może to być nasza szansa. Wiedzieliśmy, że nie jesteśmy w pełni przygotowani, ale gotowi, by się uczyć i pracować – tak, zdecydowanie. Rozpoczęło się intensywne dwa tygodnie organizacyjne. Formalności, dokumenty, nagłe kursy wyrabiania paszportów, logistyka związana z wyjazdem i nieustanne pytania: co nas tam czeka? czego nie wiemy? co może pójść nie tak? Nie mieliśmy wtedy dostępu do rzetelnych źródeł – większość informacji zdobywaliśmy z forów, blogów, często sprzecznych i nieaktualnych. W efekcie... zapakowaliśmy samochód jakbyśmy jechali tam na zawsze.



MOJA MAPA DOŚWIADCZEŃ

01

SZWAJCARIA 
MONAKO 

Pierwszy wyjazd za granicę był trudny emocjonalnie i fizycznie – zderzenie z nową kulturą, samotność, przeciążenie pracą. Mimo trudności, to właśnie tam pojawiły się pierwsze momenty zachwytu i otwarcia na świat.

02

WIELKA BRYTANIA 

W UK po raz pierwszy poczułam się doceniana i dumna z tego, co robię. Zaczęłam dbać o siebie – joga, medytacja, kontakt z naturą. To był czas wewnętrznej transformacji i odzyskiwania równowagi.

03

WŁOCHY 

Włochy nauczyły mnie cieszyć się chwilą, celebrować codzienność i odpuścić perfekcjonizm. Tam odkryłam piękno harmonii, relacji i życia „tu i teraz”.

04

POLSKA 
KASHMERE HOME

Powrót do Polski był początkiem nowej drogi – stworzenia marki KashmereHOME, opartej na wartościach harmonii, optymizmu, celebracji chwil i emocjonalnego komfortu. Teraz uczę innych, jak tworzyć domy z duszą.

MOJA DROGA

OD HOUSEKEEPERKI DO WŁASNEJ
MARKI





SZWAJCARIA | MONAKO

I4

Mój pierwszy wyjazd do pracy za granicą był wielką niewiadomą. Nie istniały żadne rzetelne źródła, które mogłyby przygotować mnie na to, co mnie czeka. Po dwóch tygodniach przygotowań nadal miałam wrażenie, że wiem bardzo niewiele. Wyruszyliśmy więc w podróż autem zapakowanym po brzegi, jakbyśmy mieli zamieszkać tam na zawsze.

Już wtedy zrozumiałam, jak ogromne znaczenie ma odpowiednie przygotowanie do pracy w tym charakterze. Zabrałam ze sobą wiele zupełnie zbędnych rzeczy, a jednocześnie zabrakło tych, o których istnieniu nawet nie miałam pojęcia.

„BRAK WIEDZY PRZED WYJAZDEM KOSZTUJE
WIĘCEJ NIŻ NADMIAR BAGAŻU.”

Ten pierwszy wyjazd uświadomił mi, że dobre przygotowanie to nie tylko kwestia komfortu, ale przede wszystkim spokoju i poczucia bezpieczeństwa w nowej rzeczywistości.

Na miejscu musiałam uczyć się wszystkiego od zera. Zetknęłam się z wyższymi standardami i wymaganiami, które wymagały ode mnie pełnego zaangażowania. Chęć sprostania oczekiwaniom prowadziła jednak do stresu i wypalenia. To doświadczenie uświadomiło mi, jak ważne jest stawianie własnych granic, dbanie o równowagę oraz zachowanie energii na dłuższą perspektywę.

„GRANICE SĄ RÓWNIE WAŻNE JAK
ZAANGAŻOWANIE – BEZ NICH ŁATWO SIĘ WYPALIĆ.”

Jednocześnie odkryłam, że w tej branży ogromne znaczenie ma dyskrecja i poufność – wartości, które od tamtej pory stały się fundamentem mojego podejścia do pracy.

„DYSKRECJA I POUFNOŚĆ TO WALUTA ZAUFANIA.”



Izolacja była kolejnym wyzwaniem. To właśnie w Szwajcarii spędziłam swoje pierwsze święta bez rodziny. Nawet jeśli byliśmy w parze, brak bliskich dawał się mocno odczuć. Nauczyłam się wtedy, jak radzić sobie z samotnością i jak szukać pozytywów w trudnych chwilach.

„SAMOTNOŚĆ BOLI, ALE POTRAFI NAUCZYĆ DOCENIAĆ DROBNE RADOŚCI.”

Mimo tęsknoty odkryliśmy urok lokalnych tradycji – jarmark bożonarodzeniowy, koncerty, grzane wino rozdawane na ulicach. Te małe elementy budowały poczucie wspólnoty w obcym kraju.

Nie brakowało też wyjątkowych momentów, które dawały poczucie nagrody za trud. Jazda luksusowymi samochodami, wakacje w Monako czy codzienne zakupy świeżych owoców na włoskim markecie sprawiały, że mogliśmy cieszyć się zupełnie inną codziennością. Ogromnym wyzwaniem okazała się natomiast organizacja przeprowadzki całej rodziny – najpierw ze Szwajcarii do Monako, a później z Monako do Mediolanu. Wtedy nauczyłam się, jak ważna jest umiejętność declutteringu, sprawnego pakowania i logistyki transportu.

„KAŻDA PRZEPROWADZKA TO SZTUKA ORGANIZACJI I ODPOWIEDZIALNOŚCI.”

Ten etap, choć trudny, stał się dla mnie fundamentem. Dał mi bezcenne lekcje: jak przygotowywać się do zmian, jak radzić sobie w nowych i wymagających sytuacjach, jak dbać o siebie w pracy pełnej presji i jak doceniać chwile piękna, które pojawiają się nawet w najbardziej wymagających warunkach.

WIELKA BRYTANIA

Kolejnym przystankiem na mojej drodze była Wielka Brytania. To doświadczenie okazało się zupełnie inne od wcześniejszych – rodzina, dla której pracowałam, traktowała nas jak swoich bliskich. Relacje były przyjazne, pełne szacunku, a kontakt utrzymujemy do dziś. To pokazało mi, jak ważny jest dobry proces rekrutacji i wybór oferty dopasowanej zarówno do rodziny, jak i do mnie samej.

„DOBRE DOPASOWANIE PODCZAS PROCESU
REKRUTACJI TO FUNDAMENT UDANEJ WSPÓŁPRACY.”



Właśnie tam poczułam po raz pierwszy prawdziwe spełnienie w pracy. Wiedziałam, że jestem w czymś naprawdę dobra – że potrafię nie tylko sprostać oczekiwaniom, ale też stworzyć własne standardy i rozwiązania, które ułatwiały codzienność domowników.

„NAJWIĘKSZA SATYSFAKCJA PRZYCHODZI
WTEDY, GDY WIESZ, ŻE ROBISZ COŚ
NAPRAWDĘ DOBRZE.”

Praca w dużej rezydencji nauczyła mnie systematyczności i organizacji. Wypracowałam własne metody, które ułatwiały planowanie i utrzymywanie porządku.





Wielka Brytania była dla mnie etapem stabilizacji i zawodowej pewności siebie. Pokazała mi, że w tej branży można nie tylko pracować, ale też rozwijać się, tworzyć własny system i naprawdę czerpać satysfakcję z tego, co się robi.



*kashmere
home*



WŁOCHY



Kolejnym przystankiem mojej drogi były Włochy. To doświadczenie również różniło się od wcześniejszych – po raz pierwszy pracowałam w zespole, co wymagało współpracy i dobrej komunikacji z innym personelem. Było to wyzwanie, ale też cenna nauka – dzielenie obowiązków i wzajemne wspieranie się sprawiało, że codzienna praca stawała się łatwiejsza i bardziej efektywna.

„WSPÓŁPRACA W ZESPOLE TO NIE
PODZIAŁ OBOWIĄZKÓW, LECZ
MNOŻENIE MOŻLIWOŚCI.”

Włochy dały mi także możliwość czerpania pełnymi garściami z kultury i stylu la dolce vita. To tutaj nauczyłam się, że praca to nie wszystko – warto szukać równowagi i radości w codziennych drobiazgach.

„LA DOLCE VITA TO SZTUKA ŁĄCZENIA PRACY Z PRZYJEMNOŚCIĄ ŻYCIA.”

Kuchnia, tradycje, spotkania z ludźmi i piękno otoczenia pokazały mi, jak ważne jest zanurzenie się w kulturze kraju, w którym się pracuje. To nie tylko wzbogaca zawodowo, ale też daje ogromną satysfakcję osobistą.

„KULTURA, W KTÓREJ ŻYJESZ, STAJE SIĘ CZĘŚCIĄ CIEBIE.”

Ten etap był dla mnie lekcją otwartości, współpracy i radości z bycia tu i teraz. Włochy nauczyły mnie, że praca może być równie ważna jak umiejętność delektowania się życiem.



POLSKA 04

Po latach pracy za granicą wróciłam do Polski, gdzie rozpoczęłam nowy etap zawodowy jako asystentka personalna. Zdobyte doświadczenia pozwoliły mi spojrzeć na tę rolę z większą świadomością i poczuciem wartości. To właśnie wtedy narodziła się we mnie idea stworzenia własnej marki – przestrzeni, w której mogłabym dzielić się wiedzą, praktyką i wartościami, które ukształtowały mnie podczas całej drogi.

Tak powstało Kashmere Home – marka, której fundamentem jest słowo HOME, niosące ze sobą cztery filary:

- Harmony – harmonia w pracy i życiu codziennym,
- Optimism – optymizm w podejściu do wyzwań,
- Moments – chwile, które warto celebrować,
- Emotions – emocje, które budują prawdziwą więź i wspomnienia.

„HOME TO WIĘCEJ NIŻ DOM – TO HARMONIA, OPTYMIZM, CHWILE I EMOCJE.”

Poczułam misję, by pokazać innym, że zawód housekeepera to nie tylko praca, ale także sztuka organizacji, dyskrecji i kreowania przestrzeni, w której inni mogą czuć się dobrze. Dlatego zaczęłam dzielić się swoimi doświadczeniami w szkoleniach – ucząc, inspirować i przekazywać dalej wartości, które sprawdziły się w praktyce.

„DZIELĄC SIĘ DOŚWIADCZENIEM, TWORZYSZ MOST DLA TYCH, KTÓRZY IDĄ TĄ SAMĄ DROGĄ.”



motywacja

Jeśli jesteś tutaj, to znaczy, że
coś w Tobie mówi „chcę
spróbować”.

Może szukasz zmiany. Może
szukasz stabilności. A może
po prostu marzysz o pracy z
sensem.

Wiedz jedno – to możliwe.
Wszystko, czego potrzebujesz,
to odwaga, przygotowanie i
trochę wsparcia.

PRZEŁOM | MARZENIE | DECYZJA

Moja historia może być Twoim lustrem. Poniższe ćwiczenia pomogą Ci zatrzymać się, zadać sobie kilka ważnych pytań i - być może - ruszyć w stronę czegoś, co dziś wydaje się odległe, ale możliwe.

Przełom

CO WŁAŚNIE SIĘ KOŃCZY,
ZMIENIA, PĘKA?

Zastanów się, czy jesteś teraz w miejscu przełomu - a jeśli nie, przypomnij sobie ostatni taki moment.

Zapisz:

- co wtedy czułam/czułem?
- co straciłam/straciłem?
- co zyskałam/zyskałem mimo wszystko?
- czego ten moment mnie nauczył?

Przełomy nie zawsze są dramatyczne. Czasem to cicha myśl: “już nie chcę tak żyć”



Marzenie

CO ZACZYNA SIĘ WYŁANIAĆ Z
INTUICJI, PRAGNIENIA,
POTRZEBY ZMIANY?

Czas nazwać swoje marzenie - choćby było niepozorne albo wydawało się “niepoważne”

Zapisz:

- co robiłabym/robiłbym, gdybym nie musiał/a martwić się o pieniądze?
- jak wyglądałby mój idealny dzień pracy?
- co mnie naprawdę cieszy, ekscytuje, wciąga?

Narysuj lub rozpisz “obraz mojego marzenia” - nawet w formie haseł czy prostych symboli.

Marzenie to nie bajka - to wyznaczenie kierunku. Im jaśniej je nazwiesz, tym łatwiej je odnaleźć w rzeczywistości.



decyzja

CO DZIŚ MOGĘ ZROBIĆ, ŻEBY
RUSZYĆ CHOĆ O KROK?

Nie czekaj na gotowość. Czekaj na decyzję. A potem działaj.

Zapisz:

- co powstrzymuje mnie przed podjęciem decyzji?
- jaką jedną, konkretną rzecz mogę zrobić w ciągu najbliższych 24 godzin?
- jakiej decyzji unikam, choć wiem, że muszę ją w końcu podjąć?

Decyzje nie muszą być ostateczne. Wystarczy, że będą szczere i w zgodzie z Tobą.



POZOSTAŃMY W KONTAKCIE

CHCĘ BYĆ CZĘŚCIĄ TWOJEJ DROGI, JEŚLI TYLKO MI
POZWOLISZ.

NAPISZ DO MNIE

info@kashmerehome.com

ODWIEDŹ MOJĄ STRONĘ

www.kashmerehome.com

ZNAJDZIESZ MNIE NA INSTAGRAMIE

[@kashmerehome](https://www.instagram.com/kashmerehome)

DO ZOBACZENIA NA MOICH SZKOLENIACH - LUB PO
PROSTU, W TWOJEJ NOWEJ HISTORII.

Kasia



KASH.
MERIE

MIEJSCE NA NOTATKI *i przemyślenia*